Nr. 50 | Kraków, sobota 2 marca 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Hocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Dlaczego zboże drożeje?

Wedle wykazów giełdy zbożowej w Poznaniu w czasie od 18 do 23 lutego **pszenica podrożała o 1.50 zł., żyto zaś o 75 gr.** na cetnarze metrycznym. Pozatem **podrożały też jęczmień i owies.**

Skąd pochodzi ta zwyżka? Jest ona **następstwem zezwolenia rządu na wywóz większej ilości żyta,** na co eksporterzy otrzymali specjalne pozwolenie. Zakupują oni żyto w Wielkopolsce i Małopolsce w niechybnej nadziei, że w Niemczech uzyskają za nie ceny wyższe niż u nas. Nadzieja ta jest tembardziej uzasadniona, ileże chodzi o bardzo wielkie ilości żyta, co do których eksporterzy liczą, iż pozwolenie na wywóz uzyskają.

Stało się więc zadość **życzeniu sfer ziemiańskich,** które celowo dążyły do zniesienia zakazu wywozu, względnie cła wywozowego na żyto, w przewidywaniu, że wolny wywóz odrazu spowoduje powolną a stałą zwyżkę cen. Jeżeli ktoś miał wątpliwości co do prawdziwych intencyj tych sfer, znajdzie **potwierdzenie** w słowach, które cytujemy z „Kurjera Poznańskiego" z 26 lutego:

„Jedynie tą drogą (tj. drogą wywozu) będzie można **wpłynąć na ukształtowanie ceny zbóż** w stosunku do jej istotnej wartości". —

Znaczy to, że **wywóz nabije kieszenie ziemian i eksporterów kosztem konsumcji wewnętrznej.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że, jak zawsze i wszędzie, tak i w tym wypadku ceny wewnętrzne stopniowo wyrównają się z cenami osiągniętemi zagranicą. Nie jest bowiem nic łatwiejszego, jak osiągnąć to przez „duszenie" rynku wewnętrznego na rzecz wywozu; o to przecież chodziło w staraniach o wolny wywóz.

Przez kilka miesięcy, w ciągu których obowiązywało cło wywozowe 15 zł. od 100 kg. żyta, ceny tego artykułu utrzymywały się na jednym poziomie prawie bez wahań. Rząd sobie przypisywał zasługę tego bądźcobądź dobrodziejstwa dla mas spożywających chleb, tłómacząc równy poziom cen swojemi zakupami na rezerwy zbożowe i swojemi zarządzeniami co do wymiału i wypieku. Teraz oba te wentyle przeciw drożyźnie przestały działać z chwilą, gdy rząd zrobił — wprawdzie nie generalny — **wyłom w polityce zakazu wywozu.**

Z wyników widać, że **ziemianie i eksporterzy umieją trafić do właściwego ministerstwa (skarbu) celem uzyskania pozwoleń na wywóz w dużym formacie.** To wyjątkowe zezwolenie zamienia się chyba w regułę, gdyż drobne ilości wywozowe w żadnym razie nie byłyby w stanie tak silnie wypiąć ceny, a tem bardziej nie potrafiłyby obudzić nadziei na dalszą zwyżkę cen.

Co się zaś tyczy rezerw zbożowych, to, pomijając ich ograniczony zakres działania ze względu na ich szczupłość, nie mogą one wywrzeć wpływu decydującego na ceny obecnie się kształtujące, gdyż przeznaczeniem ich jest ratować sytuację na wiosnę, gdy przednowek sam przez się powoduje naciąganie cen.

Jeszcze tego nam brakowało, aby w tak ciężkiej jak obecnie zimie, spadł na ludność jeszcze jeden ciężar w postaci podrożenia chleba! Niedługo patrzeć, jak piekarze wystąpią z żądaniem podwyżki, z ich punktu widzenia usprawiedliwionej ciągnącą się bez przerwy tendencją zwyżkową na zboże. Będzie to odmiana w naszych od kilku miesięcy „ustabilizowanych" stosunkach odnośnie do ceny chleba, zmiana pociągająca za sobą nieuchronnie następstwa w postaci **podrożenia całego życia,** tak silnie z ceną chleba związanego.

Rząd, mając tyle wielkich kłopotów ze zmianą konstytucji, z oskarżeniem jednego z ministrów itd., widocznie zbyt mało uwagi poświęca tak doniosłej sprawie, jaka się kształtuje w stosunku do **wyżywienia ludności.** Właściwie uwaga jest, ale **jednostronna: na rzecz ziemian i eksporterów.**

Oby nie było zapóźno na zajęcie się drugą stroną sprawy: interesem konsumentów.

Zmniejszen'e, zmniejszenie, zmniejszenie

Podany przez nas wczoraj **bilans Banku Polskiego** za drugą dekadę lutego roi się od słowa **„zmniejszenie".**

A więc **zapas walut i należności zagranicznych,** zaliczonych do pokrycia, **zmniejszył się o 1'576 miljona zł.; zapas walut i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 9'170 miljonów zł.; portfel wekslowy zmniejszył się o 9 966 miljonów zł.; pożyczki na zastaw (lombard) zmniejszyły się o 792 tysięcy zł.: obieg biletów bankowych (t. j. gotówki) zmniejszył się o 19 521 miljonów zł.**

Co z tego zestawienia wynika? Przedewszystkiem nastąpił mały wprawdzie, ale stale powtarzający się **odpływ walut zagranicznych,** co stoi w ścisłym związku z **deficytem bilansu handlowego.** Dalej ubytek okrągło 10 miljonów w portfelu wekslowym świadczy, że Bank Polski kontynuuje w tym ciężkim dla uzyskania rzetelnego kredytu czasie ograniczenia kredytowe, **wpędzając przez to przemysł i handel w ręce banków prywatn.,** gdzie kredyt jest znacznie droższy niż 8% Banku Polskiego. Wreszcie wycofanie z obiegu okrągło 19 i pół miljona zł. w banknotach oznacza **spotęgowanie i tak już wielkiej ciasnoty gotówki,** a temsamem powoduje jeszcze większe jej podrożenie.

Wedle tego wykazu obieg banknotów w czasie tej dekady wynosił 1157'8 miljonów zł. W zestawieniu z sumą budżetu na r. 1929/30 okrągło 2800 miljonów — jest to obieg tak mały, że **każdy banknot musi conajmniej trzy razy w roku przejść przez kasy państwowe,** a temsamem zostaje unieruchomiony dla ruchu gospodarczego. Krąży wprawdzie obok banknotów Banku Polskiego także bilon, którego obrót można przyjąć na okrągło 250—300 miljonów zł., lecz i to niewiele poprawia sytuację, gdyż np. przy wpłatach do Banku Polskiego stosuje się, nieoficjalnie wprawdzie, ograniczenia w przyjmowaniu bilonu. Widać to z tego, że cały zapas Banku Polskiego w bilonie srebrnym i niklowym wynosi 443.405 zł., a więc drobny ułamek kursującej ilości.

Z wykazu tego dowiadujemy się, **jakiemi sumami rozporządza skarb państwa na rachunku Banku Polskiego.** Mamy tu przedewszystkiem pochodzące z pożyczki stabilacyjnej **75 miljonów zł., trzymanych niewiadomo w jakim celu bez pożytku,** gdyż nikt przecież nie uwierzy, aby ta drobna stosunkowo kwota miała być gwarancją utrzymania kursu naszej waluty. Dalej ma skarb państwa na rachunku żyrowym 393'5 miljonów zł. — to jest podkład na przekazy państwa do Banku w związku z koniecznością trzymania większej gotówki na wypłaty urzędnicze itd. Wreszcie figuruje w wykazie kwota 17'2 miljonów zł. pod nazwą „rachunek państwowego funduszu kredytowego", tj. reszta z 135 miljonów, które dekret o pożyczce stabilizacyjnej przeznaczył na pożyczki dla rolnictwa przedewszystkiem, dalej dla przemysłu itd.

Te pozycje dają łącznie 485 miljonów zł. Można śmiało przyjąć, że zapasy w kilku tysiącach kas skarbowych wynoszą conajmniej tyle, czyli że **rząd dysponuje blisko miljardem płynnej gotówki.** Czy wobec tego można się dziwić, że minister skarbu tak hojnie wyszafował 560 miljonów do budżetu z r. 1927/28 i że wedle najnowszych wykazów także w kończącym się obecnie budżecie z r. 1928/29 wydano już znacznie więcej niż Sejm uchwalił? Przecież wiceminister skarbu p. Grodyński wyraźnie powiedział, że wydano więcej, bo w kasie były pieniądze — coś trzeba było z niemi zrobić.

Sprostowanie

TO POWIEDZIAŁ NIE BOY, LECZ ACHILLES

W potokach inwektyw, jakie runęły obecnie na moją biedną głowę, stosowane są dwie metody: Jedni wertują skrupulatnie moje pisma i wyjmują z nich cytaty, przyczem każdy żart oświetlany jest z pobożną zgrozą jako rys charakteru. Z człowiekiem, który w życiu dużo żartował, metoda ta może wydać znakomite rezultaty. Jest to mniejwięcej tak, jakby ktoś w wesołej rozmowie powiedział do przyjaciela: „Niech cię szlag trafi", — albo do syna: „niech cię gęś kopnie", a ktoś drugi napisałby o tem kilka felietonów, dowodzących jak głęboko skażoną musi być dusza człowieka, który własnemu przyjacielowi życzy **nagłej śmierci** — (oczywiście bez św. Sakramentów), albo też własnemu synowi życzy pokopania przez gęś, może z ciężkiem uszkodzeniem ciała. Oczywiście degenerat, sadysta, może nawet sodomczyk, bo kto wie co on miał z tą gęsią, skoro nią tak dysponuje?..

To jest metoda uczona, świątobliwa, wyrafinowana. „Brewerje" Boya doczekały się swojej egzegezy.

Ale jest druga metoda, bardziej uproszczona i bardziej naiwna. Fałszowanie cytatów, ale nie tak misterne, nie przez obłudne wyjmki i wykrawki, zmieniające ich sens i ich ducha, ale wprost, czelnie. Tak naprzykład, jakieś pisemko wysmażyło długi artykuł, przepełniony wymyślaniem na mnie, na podstawie rzekomo mego powiedzenia: „Wolę być żywym chamem, niż umarłym bohaterem". Otóż pozwolę sobie sprostować, że te słowa powiedziałem **nie ja, ale Achilles** (z „Iljady" Homera); ja zaś powiedziałem znacznie skromniej: „wolę być żywym chamem, niż dystyngowanym nieboszczykiem". Uprzejmie tedy proszę rzeczone pisemko, aby przeniosło wszystkie swoje wyzwiska z mojego konta na konto Achillesa; na moje zaś konto, aby zechciało wygotować porcję nowych, ale już na podstawie skorygowanego i autentycznego tekstu.

Z poważaniem

Boy-Żeleński.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Społeczeństwo a podwyżka komornego

Projektowana podwyżka komornego żywo poruszyła opinję publiczną, czego wyrazem są ogłaszane opinje poszczególnych związków i stowarzyszeń.

W sprawie tej warszawski „Kurjer Poranny" daje głos dwóm organizacjom: 1) „Centrali drobnego kupiectwa i przemysłu Rzplitej Polskiej", oraz 2) „Centrali stowarzyszeń właścicieli restauracyj, hoteli, pensjonatów, kupców i pokrewnych zawodów".

JAK SIĘ ZAPATRUJE DROBNE KUPIECTWO

Po rozpatrzeniu rządowego projektu podwyżki komornego, zarząd gł. centrali drobnego kupiectwa i przemysłu R. P. stwierdził:

„Że pomieszczenia handlowe już w okresie przedwojennym płaciły dosyć wysokie komorne, co jednak było usprawiedliwione ówczesnym stanem handlu. Obecnie drobny handel przeżywa kryzys, spowodowany zmniejszeniem się konsumcji i zubożeniem szerokich warstw...

Do powyższego należy dodać, że obowiązujące ustawodawstwo ogranicza kupiectwo w kalkulacji i że na skutek tego niema ono możności uwzględnienia w kalkulacji obecnie wysokich kosztów handlowych i komunalnych, kosztów komornego, — świadczeń socjalnych i t. d.

Wreszcie podwyżka projektowana ma na celu stworzenie funduszu na budowę pomieszczeń mieszkaniowych, a nie lokalów sklepowych. Dlatego też każdy kupiec będzie obciążony tym podatkiem podwójnie, poraz pierwszy — jako lokator zajmujący mieszkanie i poraz wtóry — jako kupiec zajmujący lokal sklepowy. Jest rzeczą wątpliwą, by z projektowanego funduszu udzielano pożyczek, lub budowano pomieszczenia sklepowe i handlowe. Wypada nadmienić, że już obecnie komitety rozbudowy nie udzielają zupełnie kredytów na budowę pomieszczeń sklepowych.

Toteż projektowana podwyżka uznana być musi za wybitnie szkodliwa dla drobnego handlu, jako kierująca handel na drogę kramikarstwa i handlu nielegalnego na równi z innymi, zbytnio obciążającymi handel świadczeniami.

WYWIAD W SPRAWIE PODATKU MIESZKANIOWEGO

Prezes Centrali Stowarzyszeń Restauratorów, Hotelarzy i pokrewnych zawodów p. B. Borzym, na zapytanie, co sądzi o projekcie nowego podatku mieszkaniowego, oświadczył nam co następuje:

Jeśli podatek ten zostanie wprowadzony w takiej wysokości jak to przewiduje projekt rządowy, to może on spowodować zupełną ruinę zakładów restauracyjnych, zwłaszcza tych, które zajmują duże pomieszczenie. Przemysł restauracyjny znajduje się obecnie w takich warunkach, że żadnego nowego obciążenia podatkowego nie będzie w możności przetrzymać. Z małemi wyjątkami wszystkie przedsiębiorstwa restauracyjne pracują deficytowo, czego dowodem są stałe bankructwa.

Każdy tedy nowy podatek będzie musiał obciążyć kieszenie konsumentów restauracyjnych, których już obecnie z przyczyn wysokich cen jest coraz mniej w restauracjach. Nowa tedy podwyżka cenników restauracyjnych wystraszy i tych nielicznych konsumentów. Dwustu procentowa podwyżka dla restauracyj przy i tak już wysokiem komornem, będzie musiała się w cennikach restauracyjnych wybitnie zaznaczyć, co znów będzie miało niemały wpływ na ogólną drożyznę.

Muszę dla orjentacji zaznaczyć, że komorne zasadnicze w niektórych lokalach restauracyjnych w Warszawie przewyższa cztery tysiące złotych miesięcznie.

Zdaniem mojem podatek na rozbudowę winien objąć całą ludność państwa, a nie wyłącznie mieszkańców miast, przyczem progresja podatku winna być rozłożona na dłuższy okres, a nie na cztery lata, jak jest to przewidziane w projekcie rządowym.

Wprowadzenie podatku wpłynie również na podniesienie cenników hotelowych, co nie będzie miało znaczenia dodatniego dla rozwoju turystyki w Polsce.

PRZECIWKO PODWYŻCE KOMORNEGO

W Łodzi, na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem w dniu 26 lutego br. zgłoszono wniosek protestujący przeciwko zamierzonej podwyżce komornego. Do wniosku tego zgłosiły akces wszystkie frakcje. Wniosek sprzeciwia się tworzeniu funduszu budowlanego z podwyżki komornego wskazując, iż fundusz ten powinien powstać z wyższego opodatkowania nieruchomości, których wartość znacznie wzrosła w ciągu ostatnich lat oraz z pewnego drobnego podwyższenia podatku od lokali. Niezależnie od tego w dniu dzisiejszym wszystkie związki pracowników instytucyj użyteczności publicznej wysłały depesze protestacyjne do prezydjum Rady ministrów i do Sejmu, stwierdzając. iż projektowana podwyżka komornego spada ciężkiem brzemieniem na rzesze pracujące, ponieważ niesłusznie zupełnie obejmuje również mieszkania jednoizbowe.

Endecja u stóp papieża

Mógł p. Nowaczyński w przedendeckiej dłań dobie pisać, że „wszystkie wonie Arabji nie wywietrzą smrodu z wrzodu", jakim dla jego powonienia był kler... Powonienie mu się zmieniło. Możnaby, naśladując jego rymy stwierdzić, że — dziś nawet proboszcz z Pyzdr lub Wołomina fijołki z Parmy wprost mu przypomina... W tym stanie ducha czy węchu zaciekle broni on teraz okopy klerykałów w endeckiej „Gazecie Warszawskiej", — która go przytuliła...

Ale w kilku latach sama endecja — całe stronnictwo — nielada koziołki w swej polityce klerykalnej wywinęła! Pamiętamy, jak zgrzytała ona zębami na nuncjusza Rattiego za jego pobytu w Polsce, ponieważ dyplomata watykański nie chciał z nią wchodzić w postronne konszachty, lecz zabiegał o dobre stosunki z ówczesnym Naczelnikiem państwa.

Nuncjusz — mniejsza o to! Lecz w dalszej karjerze przypadła mu w udziale... tiara papieska. Wówczas jeszcze ścigała go niechęć endecka. Kolportowano różne plotki, które trafiały i do prasy endeckiej, że papież ulega jakiemuś przechrzcie Komarnickiemu, czy Komarińskiemu. Dawano jakby do zrozumienia, że za Piusa XI „tajemnicza" intryga semicka zawładnęła „Stolicą świętą". A gdy chodziło o ulokowanie dwóch biskupów w Senacie — wbrew warunkom, które zadekretował był papież — endecja nie wahała się owych biskupów nakłonić do utrzymania swych kandydatur, co żałośnie się dla nich skończyło.

Teraz z racji rocznicy papieskiej oraz uzyskania przez papiestwo niepodległości dzielnicy Watykańskiej — kto bodaj że pierwszy w Polsce złożył wyrazy hołdu Piusowi XI. na ręce jego obecnego nuncjusza? Oczywiście „semper fidelis" (zawsze wierna) endecja. Ale widocznie ten jeden generalny hołd nie wystarcza. Endecja chce się popisać, że wszystkie jej gniazdo wołają: „Hosanna na wysokościach".

Więc „Gazeta Warszawska" z dnia 28 lutego podaje następującą depeszę z Wilna, wysłaną wprost do Rzymu, na ręce kardynała Gasparriego:

> Ogólne miesięczne zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego w Wilnie, stojącego wiernie na gruncie katolickim, z powodu złotego jubileuszu kapłańskiego Jego Świątobliwości, oraz siedmiolecia rządów na Stolicy Piotrowej, ciesząc się z odzyskania suwerennej niezależności państwowej Namiestnika Chrystusowego, wyraża **najwyższe uczucia synowskiego przywiązania i hołdu Najwyższemu Pasterzowi i prosi o Błogosławieństwo Apostolskie.**

Tak wierne endeckie syny proszą o błogosławieństwo papieskie.

Zaimponuje to wszystkim bigotkom wileńskim.

Gorliwcy

Ze sfer urzędników magistratu otrzymujemy następujące uwagi:

Byłe kordony państw zaborczych zostawiły w dzielnicach państw duże różnice prawne, administracyjne, zwyczajowe. — Różnice te stopniowo winny być usuwane, aby sądy lub administracja nie rozstrzygały spraw na podstawie byłych ukazów carskich lub dekretów Marji Teresy. Praca ta unifikacyjna winna jednak mieć pewien umiar, liczyć się z pewnemi tradycjami i nie odbywać się zbyt pośpiesznie, bo wszystkiego nam zrobić się nie da, lub zrobi się źle. Niebezpieczni są zwłaszcza zbyt gorliwi zwolennicy niwelacji wszystkiego w państwie do jednego poziomu. Tak n. p. stało się ze zniesieniem akcyzy w Krakowie i Lwowie. Miasta te zostały pozbawione znacznych dochodów, konsumenci zaś nie odczuli ani przez jeden dzień obniżki cen produktów spożywczych. A przecież akcyza ze względu na finanse Krakowa i Lwowa mogła być jeszcze przez jakiś czas przejściowy utrzymana bez uszczerbku dla jedności państwa. — Teraz znowu domorośli gorliwcy przedłużyli godziny urzędowania w magistracie krakowskim o godzinę, t. j. od 8—3 popołudniu bez żadnego — ma się rozumieć — za to wynagrodzenia. Stanowi to około 24 godzin na jednego pracownika miesięcznie, co przy około 500 ludziach wynosi 12.000 godzin miesięcznie, a 144.000 godzin rocznie. Licząc średnio 3—4 złotych za godzinę, wynosi to ca 500.000 złotych rocznie. Oto „interes", jaki gmina miasta Krakowa zrobiła na swoich pracownikach, a jednocześnie posunięcie o krok naprzód... unifikacji państwa. Czy ta sprawa była tak pilna, czy tak niezbędna, czy były jakie kolizje z powodu, że w urzędach państwowych urzęduje się od godziny 8—3, czy były jakie skargi, ze strony publiczności?

W roku 1887 uchwałą Rady miasta został unormowany czas pracy w magistracie krakowskim: jednorazowo sześć godzin — od 8 rano do 2 pop. (przed tym czasem od chwili wprowadzenia samorządu, było również sześć godzin, lecz dwurazowo, t. j. od 8 do 12 i od 3 do 5). I oto od 2 stycznia 1929 r. bez żadnej istotnej potrzeby wprowadza się siedm godzin urzędowania z jedynym motywem: „analogicznie jak w urzędach państwowych". Cui bono? Z lekkiem sercem zmusza się personal do darmowej pracy około 150.000 godzin ze zbytniej gorliwości o... unifikację państwa. — A gdzież gwarancja, że gorliwcom naszym nie błyśnie za rok myśl, aby świecić przykładem wytężonej pracy innym miastom Rzeczypospolitej i że nie dołożą swoim białym murzynom jeszcze godzinki urzędowania? — Gmina znowu „zarobi" przy tem 500.000 złotych rocznie...

Rada miasta powinna się tą sprawą bliżej zająć.

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO. RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ)

W poniedziałek 4 marca o godzinie 8 wieczór w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5 II. piętro)

tow. poseł Z. Zaremba

wygłosi ODCZYT p. t.:

Zamach na prawa ludu

(PROJEKT KONSTYTUCJI BB)

Towarzysze! Walka o demokracje w Polsce jest dziś najpierwszym naszym obowiązkiem. — Wszyscy zorganizowani robotnicy powinni bezwarunkowo przybyć na odczyt tow. Zaremby. Wstęp wolny.

—ooo—

Bezpośrednio po odczycie o godzinie 9'30 wieczór odbędzie się pogadanka z referatem tow. Zaremby p. t.

10 LAT TEMU.

Wstęp bezpłatny tylko dla członków PPS, TUR, ZNMS i Związków zawodowych.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez kolegę Dyplaka, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5'50 zł. i wzywam kolegów Franciszka Pieprzycę, Walentego Biernata, Stanisława Mosza i Antoniego Poplatka do złożenia wyżej wymienionej kwoty. **Sermak.**

Wezwana przez tow. Zawiłę, składam na fundusz prasowy 5'50 zł.

Dr. Natalja Lazarewiczowa (N. Sącz).

Sprawa o sojusz antiniemiecki

Sensacyjne rewelacje

Wielką sensację w całym świecie i wielkie zaniepokojenie w Niemczech wywołało ogłoszenie w holenderskim dzienniku „Utrechter Dagblad" **tekstu rzekomego sojuszu zawartego w r. 1920 i wznowionego w r. 1927 między Francją, Belgją i Anglją,** sojuszu skierowanego **przeciw Niemcom i Holandji.** Wedle tej rewelacji umowa, uzupełniona porozumieniem sztabów generalnych **Francji i Belgji,** postanawia, że oba te państwa udzielają sobie pomocy **w wypadkach napadu Niemiec czy Holandji na Belgię,** oraz **napadu Niemiec, Włoch czy Hiszpanji na Francję.** Umowa wylicza, ile dywizyj, armat, tanków itd. jedna strona ma drugiej dostarczyć i wogóle tworzy silną wspólność dwóch państw przeciw ewentualnemu napastnikowi.

Zrozumiałem jest, że ogłoszenie to wywołało **w Niemczech wzburzenie.** Podnoszono tam, że ten sojusz, wznowiony w r. 1927, zupełnie **przekreśla Locarno,** które przecież usunęło możliwość wojny między temi właśnie państwami na conajmniej 25 lat i to pod gwarancją Anglji i Włoch. Jeżeli — pisały gazety niemieckie w 10 lat po zawarciu pokoju, a w 3 lata po Locarno ciągle podtrzymuje się sojusze wojskowe przeciw Niemcom, co za sens mają gadania o „duchu Locarna", co za sprzeczności między mowami Brianda a jego czynami!?

Ze strony Francji i Belgji wystąpiono odrazu z żywem **zaprzeczeniem.** Powiadają tam, że sojusz taki istniał w r. 1920 i to wcale nie tajny, gdyż był zarejestrowany w Lidze narodów. Wówczas, w rok po zawarciu pokoju, sojusz taki i współpraca obu sztabów generalnych były całkiem usprawiedliwione; później z biegiem rosnącego porozumienia międzynarodowego sojusz ten stał się zbyteczny i nie został odnowiony. Szczególnie ze strony **Belgji** wskazują na to, że **fałszerstwo gazety utrechtckiej ma swe źródło w akcji Flamandów belgijskich,** którzy ciążą ku Holandji i chcą wywołać między obu krajami nieporozumienia. Także ze strony **Anglji** wyszło kategoryczne **zaprzeczenie,** jakoby miała udział w takim sojuszu.

Najoczywistszy jednak **dowód fałszerstwa został złożony na posiedzeniu parlamentu belgijskiego** dn. 26 lutego. Na zapytanie co do rewelacji utrechtckiej minister spraw zagranicznych **Hymans** oświadczył, że ogłoszony dokument jest od a do z sfałszowany. Po ministrze zabrał głos tow. **Vandervelde** i oświadczył:

— Ja sam byłem w r. 1920 ministrem spraw zagranicznych Belgji i mogę z czystem sumieniem oświadczyć, że żaden z członków ówczesnego rządu nie przyjął na siebie takiej odpowiedzialności. Zawarty wówczas traktat obronny został zakomunikowany Lidze narodów, a porozumienie między sztabami generalnemi jest wyłącznie porozumieniem wykonawczem czysto wojskowej natury na wypadek ataku na Belgję względnie Francję.

Co do rzekomego sojuszu — oświadczył tow. Vandervelde — to i wówczas byłem ministrem spraw zagranicznych i uważam, że **moja przeszłość powinna mnie bronić przed zarzutem, jakobym przygotowywał wojnę z Niemcami, Holandją, Włochami i Hiszpanją.** Możnaby zarzucić, że sztaby generalne, że poszczególni oficerowie na własną rękę snuli fantastyczne plany, ale i to jest nieprawdopodobne w najwyższym stopniu, a gdyby nawet miało miejsce, jasnem jest, że takie plany nie mogą w żaden sposób wiązać rządów choćby dlatego, że wykonanie takich planów byłoby naruszeniem przyjętych w pakcie Ligi narodów zobowiązań. Kto przeciw rządowi belgijskiemu podnosi takie zarzuty, jest **kłamcą i oszczercą,** a kto takim dokumentem się posługuje, **wyrządza sprawie pokoju największą szkodę.**

Po tem wyraźnem oświadczeniu w Belgji nastąpiło niemniej wyraźne oświadczenie ze strony Anglji. **Rząd angielski** w drodze dyplomatycznej zawiadomił rząd niemiecki, że **umowa angielsko - belgijska z r. 1927 nie istnieje,** taksamo nie istnieje porozumienie między oboma sztabami generalnemi. Pozatem **cała opinja angielska, nie wyłączając partji pracy,** uważa ogłoszony dokument za **fałszerstwo.**

Wobec tego stanu rzeczy można uważać zaniepokojenie w Niemczech za nieuzasadnione. Mimo to sprawa ta powinna obudzić pewne refleksje na temat stary: na temat **tajnej dyplomacji.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że — mimo uroczystych zapewnień o jej zniesieniu — istnieje ona dalej i że zgotuje ona narodom niejedną jeszcze niespodziankę.

* * *

DZIENNIK HOLENDERSKI PODTRZYMUJE SWE REWELACJE

„Utrechtsche Dagblad" ogłasza następującą odpowiedź na zaprzeczenia co do prawdziwości ogłoszonych przez niego rewelacji: Kto jak my widział na własne oczy autentyczny dokument, może dla wszystkich zaprzeczeń mieć tylko wzruszenie ramionami. Oświadczenie **belgijskie** było ułożone w takim tonie, że już ostrożniejsze być nie mogło. Zrobiono w niem tylko takie doniesienia, które każdy już znał. Jeżeli oświadczenie to wywodzi, że interpretacje są „z natury rzeczy tajne", odpowiadamy, że to na szczęście dla Holandji już teraz niema miejsca (tj. tajemnica została wykryta).

Co do zaprzeczenia **francuskiego** należy zwrócić uwagę, że nie mówi ono o fałszywych, tylko o niepewnych dokumentach. W tem wyrażeniu leży też możliwość, że dokumenty są prawdziwe. Francuskie zaprzeczenie nie jest zresztą utrzymanie w tonie kategorycznym, lecz dopuszcza różne możliwości. Rząd francuski mówi właściwie tosamo co „Utrechtsche Dagblad", tylko milczy o tem, o co właściwie chodzi, mianowicie o interpretacjach.

Co się tyczy zaprzeczenia **angielskiego,** nie pokrywa się ono z tem, co my (tj. dziennik holenderski) twierdziliśmy. Zaprzeczenie mówi tylko o jednej umowie, mianowicie o naprowadzonej w artykułach 1 i 5 interpretacji umowie z 7 lipca 1927. o której wiemy, że Anglja jej jeszcze nie ratyfikowała.

Dziennik zapowiada, że do tego punktu swych rewelacji jeszcze powróci i zaznacza dalej, **że ma zupełnie pewne gwarancje prawdziwości ogłoszonych dokumentów,** wzywając dotknięte rządy, o ile w tę prawdziwość wątpią, aby odsłoniły tajemnicę i ze swej strony ogłosiły prawdziwe dokumenty dotyczące tej sprawy.

* * *

Wiedeń, 28 lutego (PAT). „Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Brukseli: Półurzędowo zawiadamiają, że **wykryto fałszerza dokumentów utrechtskich.** Jest to pewien naturalizowany Belgijczyk, pochodzenia niemieckiego, który obracał się w kołach germanofilskich i aktywistycznych (t. j. flamandzkich). Wydany został **nakaz aresztowania go.**

Wtargnięcie włościan litewskich i szaulisów na terytorjum polskie

Krwawa walka z patrolem KOP

Z Wilna donoszą:

W niedzielę 24 lutego do lasu położonego na terytorjum polskiem w rejonie odcinka Orany, wtargnęła banda włościan, uzbrojona w siekiery i piły, która na czele szaulisów poczęła rąbać polski las. Interwenjujących leśników dotkliwie pobito. O napadzie litewskim zawiadomiono straż KOP, która niezwłocznie przybyła na miejsce rabunkowej gospodarki, usiłując bandę litewską zmusić do opuszczenia terenu polskiego. — W odpowiedzi kilku włościan rzuciło się z siekierami na żołnierzy K. O. P. Podczas, gdy żołnierze usiłowali rozbroić podburzonych chłopów, szaulisi obsypali naszych żołnierzy ogniem karabinowym. Patrole polskie również odpowiedziały strzałami. Wywiązała się obustronna walka. Widząc to włościanie, porzucili siekiery i piły i zbiegli na terytorjum litewskie, zaś szaulisi okopali się w śniegu i poczęli ostrzeliwać nasze patrole. Po kilkuminutowej wymianie strzałów szaulisi cofnęli się na terytorjum litewskie, pozostawiając na stronie polskiej jednego zabitego. Dwóch rannych Litwini zabrali z sobą.

A gdy projekt posła Sławka stał się prawem..

—o—

(Dokończenie)

Pomimo to posłowie wprawili rząd w kłopot swemi interpelacjami. Odsłaniały one niesłychane nadużycia biurokracji cywilnej i wojskowej. Interpelacje te były przez rząd konfiskowane w prasie, ale sądy uchylały potem konfiskatę i interpelacje szły w kraj, wyrywane z rąk przez ludność. Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował się więc zastosować praktykę, wypróbowaną w ciągu czterech lat poprzednich i zamknął sesję Sejmu. Sejm bowiem rewidując konstytucję, był tak nieostrożny, że nie umieścił w niej postanowienia, iż czas trwania sesji sejmowej oznacza sobie sam Sejm. Wprawdzie znanem było takie postanowienie w konstytucji Rzeszy niemieckiej, ale nie uchodziło naśladować konstytucji cudzoziemskiej.

Posłowie więc rozjechali się do domu i oczywiście wolny czas wykorzystali do agitacji przeciw rządowi. Zaczęły się znowu masowe aresztowania posłów, którym dano wreszcie spokój, bo zachodziła obawa, że nie będzie w Sejmie obecnej połowy ustawowej liczby posłów wymaganej nową konstytucją do prawomocności uchwał. — A wszakże nadchodziła sesja budżetowa.

Prezydent wykorzystał swe uprawnienia konstytucyjne do ostatniej literki i zwołał sesję budżetową na dzień 31 listopada. Cztery miesiące (w tem miesiąc ferji świątecznych) pozostawały na zbadanie budżetu, a przecież w poprzednim Sejmie uskarżano się, że nawet pięć miesięcy nie wystarcza na dokładne przepracowanie budżetu. Sesja budżetowa została otwarta, masowo zaczęły napływać wnioski i interpelacje poselskie, oprócz tego zażądano wypuszczenia na wolność aresztowanych posłów. Kraj cały z natężeniem oczekiwał mów posłów opozycyjnych w dyskusji generalnej nad budżetem, a rząd obawiał się tych przemówień. W nowej konstytucji znalazł rząd artykuł, który dał mu możność zamknięcia głosowi posłów drogi do ludności. Przedstawiciel rządu na każdem z kolei posiedzeniu stawiał wniosek o uchwalenie tajności obrad. Ponieważ lewica siedziała przeważnie w więzieniu, a prawica na równi z „jedynką" nie chciała, by lewica „buntowała" kraj przeciw kapitalistom i obszarnikom, przeto bez trudu uchwalono zawsze tajność obrad. Według nowej konstytucji, ogłaszanie sprawozdań z tajnych posiedzeń Sejmu mogło za sobą pociągać skutki karne, i po krótkich próbach żadna gazeta nie odważyła się wspominać o przebiegu tajnych posiedzeń Sejmu. Jawnych posiedzeń niemal wogóle nie było.

Rząd jednak mścił się na opozycjonistach i czynił to w zgodzie z konstytucją. Rząd uznał wystąpienie kilku posłów białoruskich za naruszające autorytet i powagę Sejmu. Minister sprawiedliwości — wszystko w myśl nowej konstytucji — przedłożył żądanie postawienia ich przed Trybunał Stanu. Ten sam los spotkał szereg posłów socjalistycznych za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego, które nakazuje „rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego jako całości". Rząd uznał, że przemówienia tych posłów brały w obronę jedną klasę przeciw drugiej. Minister sprawiedliwości postawił ich przed Trybunał Stanu. W tym Trybunale — w myśl nowej konstytucji — zasiadało czterech wybrańców Sejmu, zwolenników opozycji, ale cztery osoby wybrane przez Senat i cztery, mianowane przez prezydenta państwa, stanowiły razem większość i pozbawiały mandatu poselskiego wszystkich posłów, jakich przed Trybunał Stanu posłał minister sprawiedliwości.

W miejsce posłów, których pozbawiono mandatu, wchodzili jednak ich zastępcy z tych samych stronnictw, i dzięki temu, sytuacja w Sejmie była nieraz dla rządu kłopotliwa. Od czegóż jednak była konstytucja, płód ducha pp. Cara i Makowskiego!

Sytuacja parła do decyzji, zwłaszcza gdy w pewnym momencie znalazła się kwalifikowana większość, wymagana konstytucją, dla uchwalenia wniosku o votum nieufności dla rządu. Wprawdzie prezydent po uchwaleniu tego wniosku przez Sejm zaraz zamknął sesję. Prace ustawodawcze nic na tem nie cierpiały. Nowa konstytucja pozwalała prezydentowi, wydawać dekrety w

Wiadomości polityczne

—o—

RATYFIKACJA PAKTU KELLOGA

Izba holenderska odrzuciła 41 głosami przeciwko 26 wniosek o odroczenie dyskusji nad ratyfikacją paktu Kelloga. Chiny ratyfikowały pakt Kelloga.

TROCKI PRZECIW STALINOWI

Organ Trockistów niemieckich t. zw. „Związku Lenina" „Volkswille" zamieszcza artykuł Trockiego, zarzucający Stalinowi, że przy zwalczaniu opozycji używa on **metod prowokatorskich**. W ostatnich tygodniach — pisze Trocki — agenci Stalina starają się przy pomocy prowokatorów skłonić różne grupy opozycyjne **do awanturniczych wystąpień**, aby w ten sposób sfabrykować zamachy i stworzyć pozory, którebv się dały podsunąć następnie całej opozycji, a przez to ją skompromitować. Prowokacja ta nieudała się jednak. Opozycja musi być przygotowana — oświadcza Trocki — że tego rodzaju **próby powtórzą się w najbliższej przyszłości.**

SPRAWA REPARACYJNA NA DOBREJ DRODZE

„Matin" donosi, że eksperci reparacyjni wykonali pożyteczne prace i zbudowali trwałą konstrukcję, pozostawiając jedynie niezałatwioną kwestję cyfr, która jak zaznacza dziennik, zależy w dużym stopniu od dra Schachta. System przyszłych odszkodowań jest na drodze do publicznego uregulowania.

ZŁY ZNAK DLA ROKOWAŃ O KOALICJĘ W NIEMCZECH

Uchwała zarządu niemieckiej partji ludowej komentowana jest przez całą prasę berlińską. „Vorwarts" oświadcza, że narazie stwierdzić można tylko jedno, iż uchwała partji ludowej **nie łagodzi w żaden sposób kryzysu** a nawet go **zaostrza**, gdyż w związku z chwiejnem obecnie stanowiskiem partji ludowej może dojść do dalszych komplikacyj. „Deutsche Allgem. Zeitung" wyraża wątpliwość, czy próba utworzenia gabinetu wielkiej koalicji doprowadzi do jakiegokolwiek rezultatu. „Germania" zapowiada, że przy ewentualnych rokowaniach o stworzenie wielkiej koalicji centrum największy nacisk kłaść będzie na otrzymanie gwarancji trwałości i wewnętrznej zwartości gabinetu. Pismo to zapowiada, że czekać będzie na autentyczne skomentowanie uchwały przez przywódców partji ludowej. Prasa prawicowa wyraża zadowolenie, iż stanowisko ministra Stresemana nie zwyciężyło całkowicie. Dalsza sytuacja w nowych rokowania kanclerskich w kołach skonsolidowanej koalicji rządowej przedstawia się niezbyt **pomyślnie**. Centrum uchwaliło nie brać udziału w obradach międzypartyjnych i zaczekać na wynik obrad pomiędzy socjalistami, niemiecką partją ludową i demokratami, uzależniając ewentualny swój udział w rokowaniach od uzgodnienia pomiędzy temi partjami spraw budżetowych.

CHINY WYSTĄPIĄ Z LIGI NARODÓW?

Na posiedzeniu Centralnej Rady politycznej minister kolei Sun-Fo zgłosił wniosek wycofania się Chin z Ligi narodów. Rada postanowiła przekazać ten wniosek przyszłemu kongresowi partji nacjonalistycznej.

KRONIKA

Kraków, 1 marca.

Z lotnictwa komunikacyjnego

W tegorocznej ostrej zimie niepamiętnej od pięćdziesięciu kilku lat, kiedy pociągi przy ogromnych trudnościach, a czasem nawet bezskutecznie walczą z mrozem i śniegiem, kiedy połączenia telefoniczne i telegraficzne międzymiastowe zostają przerywane, jedynie samoloty komunikacyjne kursują normalnie, przewożąc pasażerów, pocztę i towary ściśle w czasie przewidzianym rozkładami lotów.

Rezultaty te osiągnięte zostały dzięki środkom zaradczym przedsięwziętym we właściwym czasie przez zarząd „Linji Lotniczych Lot". Zostały mianowicie zastosowane do samolotów płozy w miejsce kół. Zamiana ta natychmiast zabezpieczyła samolotom wygodny i bezpieczny start oraz lądowanie w wysokim śniegu, a tem samem normalny ruch na linjach powietrznych. Podkreślić się godzi, iż tegoroczne szerokie zastosowanie płozów jest inowacją w historji lotnictwa komunikacyjnego i „Linje Lotnicze Lot" są pierwszem towarzystwem komunikacji powietrznej w Europie, które w obecnej zimie generalnie zastąpiło koła samolotów płozami. Wprowadzenie tej inowacji, jak udowodniło doświadczenie, okazało się bardzo celowem.

—ooo—

TUR

WIECZORNICA TUR

odbędzie się wyjątkowo **w sobotę 2 marca bm.** z nader urozmaiconym programem. Na wieczornicy **wystąpią członkowie Teatru TUR i orkiestra TUR.** Wstęp na wieczornicę 1 zł., dla członków TUR 50 gr. Początek o godz. 7 wieczór. Wieczornica odbędzie się w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p.

PIERWSZA NIEDZIELNA POGADANKA PRZY HERBATCE

Zarząd TUR poraz pierwszy urządza w niedzielę 3 marca pogadankę przy herbatce. Pierwsza pogadanka będzie na temat

„WSPÓŁCZESNE ŻYCIE ROBOTNIKÓW W POLSCE".

Prelegentem będzie red. tow. Leon Feldman, poczem nastąpi dyskusja. Pogadanka toczyć się będzie przy stołach podczas herbatki. **Zapraszamy członków Rady związków zawodowych i OKR PPS do udziału w herbatce.**

Wstęp razem z podwieczorkiem 50 gr. od osoby. Początek o godz. 5 popołudniu. Pogadanka odbędzie się w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego L. 5 III p.

—ooo—

DALSZE MROZY. W dniu wczorajszym temperatura obniżyła się znowu znacznie, tak, że termometr w godzinach rannych wskazywał na peryferjach miasta — 15 C, a w Śródmieściu — 11 C. Koło południa termometr podniósł się do — 6 C., a w miejscach wystawionych na działanie słońca tajał śnieg. Nad wieczorem temperatura zaczęła się obniżać! Wobec wysokiego ciśnienia atmosferycznego należy się liczyć z dalszemi mrozami.

Ruch pociągów, który w ciągu środy był względnie normalny, pogorszył się znowu w dniu wczorajszym, z powodu zawiei śnieżnych na przestrzeniach. Komunikacja uległa znacznemu pogorszeniu zwłaszcza na linji lwowskiej. Pociągi osobowe od strony Lwowa przychodziły ze spóźnieniem od 1 do 2 godzin, pośpieszne od 1 do 1 i pół godz., z Poznania do 1 godziny, z Radomia 50 minut, Lublina 60 minut, z Warszawy 10—30 minut, z Zakopanego z 1 godz. spóźnienia. Organa techniczne pracują nad usunięciem zasp śnieżnych z torów w kilku miejscach dyrekcji krak.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym nadeszło do składów prywatnych ogółem 64 wagonów węgla, a do miejskiego składu 12 wagonów węgla. Nadto instytucje publiczne i zakłady prywatne otrzymały 24 wagonów węgla. Miejski skład węgla sprzedaje jak zwykle węgiel w drobnych ilościach, oraz rozwozi we workach po mieście.

ODCZYSZCZANIE ZAMARZNIĘTYCH RUR WODOCIĄGOWYCH I PRZEWODÓW KANAŁOWYCH. Magistrat wydał rozporządzenie, dotyczące uszkodzeń instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych spowodowanych ostatniemi mrozami. Magistrat wzywa w tem rozporządzeniu właścicieli domów i dozorców, aby zamarznięte urządzenia instalacyjne odtali, a zepsute urządzenia naprawili przy równoczesnem doprowadzeniu do porządku tych części domów, które skutkiem zepsucia się ustępów i przewodów odpływowych uległy zanieczyszczeniu.

Również magistrat wzywa mieszkańców posiadających dobrze funkcjonujące urządzenia wodociągowe, aby ułatwili pobieranie wody ze swych urządzeń wodociągowych sąsiadom, którzy zostali jej pozbawieni.

W celu wykonania urządzeń objętych tem rozporządzeniem zostało utworzone pogotowie przy Zakładzie czyszczenia miasta, złożone z robotników kanalarskich i instalatorskich, które w razie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, względnie w razie zaniedbania ze strony poszczególnych właścicieli domów wykonania potrzebnych napraw, będzie wykonywało roboty z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo winnych.

REZYGNACJA PREZESA POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. „Czas" doniósł, że prof. dr. Jan Rozwadowski ze względu na stan zdrowia zrezygnował ze stanowiska prezesa Akademji Umiejętności.

PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE INŻ. KAZIMIERZ DUTCZYŃSKI nie będzie udzielał audjencji w dniach od 2 do 5 marca włącznie z powodu wyjazdu do Warszawy w sprawach służbowych.

---

czasie gdy sesja Sejmu jest zamknięta. Konstytucja coprawda ograniczała cokolwiek prawo dekretowania prezydenta: prezydent miał jednak dobrych doradców (ministrem sprawiedliwości był wciąż jeszcze p. Car) i przy ich pomocy wydobywano z konstytucji wspaniałe rzeczy. — I tak konstytucja zabraniała podwyższania dekretem stawek podatkowych więcej jak o 10%. Podatki podwyższano więc na raty. Po każdem zamknięciu sesji prezydent dekretem podnosił podatki o 10% i w ten sposób w ciągu dwóch lat — bez sejmowego gadulstwa — podatki pośrednie wyśrubowano o 60%. Wojsko wymagało bowiem coraz to więcej pieniędzy, a nowa konstytucja nie pozwalała Sejmowi na zmniejszenie kontyngentu rekruta inaczej, jak na wniosek rządu. Wniosku takiego oczywiście nie można było się spodziewać.

Wreszcie nadeszła chwila, w której doszło do ostrego zatargu konstytucyjnego między Sejmem a prezydentem. Nie chciano, by Sejm zbył dokładnie dyskutował budżet i dlatego prezydent zwołał sesję budżetową na styczeń, zamiast na listopad. Zachodziło jawne pogwałcenie konstytucji, za które do odpowiedzialności mógł być pociągnięty jedynie prezydent, gdyż orędzia i wszelkie akty prezydenta, dotyczące Sejmu i Senatu według nowej konstytucji nie wymagały kontrasygnaty premjera. Przypuszczano, że w Zgromadzeniu Narodowem znajdzie się wymagana kwalifikowana większość dla postawienia prezydenta przed Trybunałem Stanu; tem samem prezydent uległby zawieszeniu w urzędowaniu. Wprawdzie o wyrok Trybunału, wobec jego składu, można było być spokojnym, wprawdzie nieurzędującego prezydenta w myśl konstytucji zastępował premjer, jego najbliższy przyjaciel, jednakże chodziło o uniknięcie niemiłej uchwały, przykrej wobec kraju i zagranicy. Zdecydowano się więc, rozwiązać Sejm i rozpisać nowe wybory.

Działo się to w roku 1933. Nad krajem rozszalała się orgja teroru. Nadużycia wyborcze przechodziły swem zuchwalstwem sławne i pamiętne nadużycia z roku 1928. Byli ranni, byli zabici. Winowajcy przelewu krwi pewni byli swej bezkarności. Wszakże nowa konstytucja pozwalała prezydentowi umorzyć proces przed prawomocnym wyrokiem. Liczyli na to, jak się później okazało, nie bez słuszności.

Pomimo wszystkich nadużyć i teroru, lewica wyszła z wyborów niepokonana. Tym razem jednak zastosowano wobec niej inną metodę. Nie odbierano posłom mandatów poselskich w drodze procesów przed Trybunałem Stanu, bo na miejsce wyrzuconych w ten sposób z Sejmu wchodzili ich zastępcy z tej samej listy. Teraz postąpiono inaczej. Posypały się zewsząd protesty wyborcze. Ani jeden mandat opozycyjny nie był niezaprotestowany; sfabrykowano setki protestów. Ważność wyborów zaprotestowanych rozstrzygał — według nowej konstytucji — nie sąd najwyższy, lecz prezydent. Po jego decyzji, mandaty opozycji były unieważnione, w Sejmie znaleźli się prawie że wyłącznie zwolennicy rządu, co dopiero mówić o Senacie.

Było to tem bardziej potrzebne, że zbliżała się chwila wyboru nowego prezydenta przez Naród. Nowa konstytucja odebrała prawa Sejmowi, to prawda; obdarzyła pełnią władzy prezydenta, ale zato wybór tego najważniejszego czynnika władzy w państwie złożyła w ręce Narodu. To też Naród gotował się do momentu wyborów, przyrzekając sobie w naiwności ducha, że wybierze prezydentem skrajnego radykała z lewicy, który zamianuje rząd lewicowy, rząd chłopsko-robotniczy.

Jakież jednak było rozczarowanie ogółu! Prezydent ustępujący wskazał swego kandydata. Drugiego kandydata wybrało zgromadzenie narodowe. Pierwszy był wybitnym wojskowym, drugi uczonym o europejskiej sławie. Pierwszy pochodził z Krakowa, drugi z Wilna. Poza tem ich obliczę polityczne było identyczne, jak u rodzonych braci. Właściwie wyborcy nie mieli poco stawać do wyborów, było im wszystko jedno, kto zwycięży w tej pozornej walce... Wkrótce nowowybrany prezydent — w zgodzie z konstytucją — złożył przysięgę w katedrze na Wawelu. Tu i ówdzie zaczęły się zamieszki... Nad krajem wschodziła łuna przewrotu.

Groźba katastrofalnej powodzi

w województwie krakowskiem

Niebywałe masy śniegu, jakie spadły w ciągu tegorocznej zimy, stawiają nas w obliczu żywiołowej klęski powodzi, która może przynieść nieobliczalne straty ludności i państwu. Podobnie jak 40-stopniowych mrozów, jakie przebyliśmy w ciągu lutego br. nie zanotowano od niepamiętnych czasów, tak i obecnie śnieżyce należą do wyjątkowych, których nie pamiętają najstarsi nawet ludzie. Z wojewódzkiego komitetu powodziowego w Krakowie uzyskaliśmy szereg informacyj, które niewątpliwie zainteresują szerokie koła naszych czytelników.

Zaspy śniegu, jakie się obecnie znajdują na terytorjum województwa krakowskiego, przeliczone na wodę dają 100—200.000 m. sześc. na jeden km. kw., czyli, że **w dorzeczu Wisły od Krakowa w górę znajduje się zapas wód od 800 miljonów do 1 miljarda m. sześc. Jest to ilość wody stanowiąca mniej więcej jedną szóstą część rocznych opadów.**

W latach wielkich powodzi, jakie nawiedziły Małopolskę zachodnią, a mianowicie: **1813, 1903 i 1925, przepływało przez Kraków 3—3300 m. sześc. wody na sekundę, czyli 280 milj. m. sześc. na dobę.** Wynika więc z tego, że **gdyby teraźniejsze masy wód w postaci śniegu spłynęły w ciągu 3—4 dni, to powstała z tego powódź dosięgłaby katastrofy wspomnianych powyżej lat.** O ile okres topnienia śniegów przedłuży się, to temsamem zmniejszą się rozmiary katastrofy; rozmiary te mogą jednak przybrać na sile, o ile równocześnie z tajaniem śniegu przyjdą deszcze. Dalszem wreszcie niebezpieczeństwem, które grozę sytuacji znacznie zwiększa, są

ZATORY LODOWE.

Koryto rzeki przeładowane spiętrzonemi krami, nie może przyjąć masy wód, które szukając ujścia, powodują wylewy i zatapiają w szerokim promieniu okoliczne wsi. Niewątpliwie **najbliższe dni pokażą, czy odwilż nadchodzi gwałtownie, czy też stopniowo i czy należy się liczyć z groźbą powodzi.**

PRZYGOTOWANIA RATOWNICZE

Władze państwowe poczyniły wszystko dla zapobieżenia, względnie złagodzenia klęski powodzi. W Krakowie zawiązał się wojewódzki komitet powodziowy z wojewodą **Kwaśniewskim** na czele, który **wydał już wszelkie potrzebne zarządzenia natury ratowniczej i prewencyjnej i przygotował środki techniczne**, mające na celu ratowanie zagrożonej powodzią ludności. W skład komitetu wojewódzkiego wchodzą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych resortów, a więc: urzędów technicznych, kolejowych, pocztowych, wojskowych, oraz administracyjnych. W każdym powiecie zorganizowano powodziowy komitet powiatowy pod przewodnictwem starosty, również przy [illegible] odnośnych czynników starostowie wydali [illegible] dla gmin, obejmujące w szczegółowem [illegible] akcję ratownicza, a więc: program delożo[illegible]ia ludzi i dobytku, konieczność ustanowienia [illegible] przewoźników, zaopatrzenie organów [illegible]wniczych w galary, łodzie, liny, osęki itd.

[illegible] Powiślu wszystkie gminy utworzyły już [illegible]cowe komitety ratunkowe. Do pomocy w akcji dobroczynnej został zaproszony Polski Czer[illegible] Krzyż. Wojewódzki komitet powodziowy w Krakowie urzęduje w gmachu okr. dyr. robót publ. ([illegible] Krzysztofory), a od chwili stanu groźnego będzie czynny dzień i noc w permanencji.

[illegible] prowadzenia akcji ratowniczej **dysponuje komitet dużym taborem przewozowym.** Na sam [illegible] krakowski, tj. na przestrzeń górnej Wisły [illegible] Dunajca [illegible] Przemszy, rozporządza komitet **jednym statkiem państwowym, łodzią motorową, 5 pontonami, 104 galarami, 67 łodziami drewnianemi, a nadto z taboru prywatnego: 6 barkami, 10 promami i 268 galarami.** Galary są zazimowane przeważnie na Przemszy górnej.

WSPÓŁPRACA WOJSKA

[illegible] **zapewniona**, a akcję podzielono pomiędzy odnośne formacje wojskowe. **Oddziały saperów i pionierów mając do pomocy pontony i pychówki, zostaną użyte zarówno do ratowania ludzi i ich mienia, jak i do usuwania zatorów lodowych przez [illegible]sadzanie ich materjałami wybuchowemi.**

Dla utrzymania ścisłego kontaktu z komitetami powiatowemi i kom. woj. **wojskowe oddziały asystencyjne zostały wyposażone w polowe telefony.** Nadto celem szybkiego i dokładnego informowania miejscowości zagrożonych powodzią, **komitet wojewódzki będzie udzielał prasie wszystkich potrzebnych informacyj, przyczem będzie się posługiwał drogą radjową.** Szerokie zastosowanie radja okazuje się więc w tym wypadku rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, gdyż szczęśliwi posiadacze aparatów lampkowych, czy detektorów będą mogli być w porę poinformowani o grożącem im niebezpieczeństwie, a temsamem będzie można przygotować na czas potrzebne środki obronne i zarządzić ewentualne delożowanie ludności i jej dobytku.

SYGNALIZACJA STANU WÓD

będzie się odbywała z góry co 3 godziny, począwszy od Żywca na Sole, oraz w Strumieniu i Goczałkowicach na Śląsku. O poziomach wód będą powiadamiane systematycznie wszystkie powodziowe komitety powiatowe i wojewódzki. **Akcja sygnalizacyjna rozpocznie się w chwili, gdy stan wód na wodowskazach osiągnie następujące wysokości ponad normalny poziom:** w Żywcu + 3 m., w Strumieniu + 3 m., w Goczałkowicach + 2'5 m., w Jezorze + 1'4 m., na Skawie w Suchej + 2'75 m., w Wadowicach + 1'60 m., na Dunajcu pod Krościenkiem + 3'5 m., na Popradzie w Muszynie + 1 m., na Dunajcu pod Nowym Sączem + 2 m., w Niegłowicach + 2'5 m., w Topolinach + 3 m., na Jasiółce w Jaśle + 3 m., na Sanie w Olchawicach + 3'60 m., w Dynowie + 4'50 m. i w Przemyślu + 0'50 m.

DLA KRAKOWA NADEJDZIE KRYTYCZNY MOMENT, GDY STAN WODY NA WIŚLE OSIĄGNIE 5 METRÓW

ponad poziom normalny.

Magistrat przygotowuje akcję mającą na celu ratowanie mieszkańców w dzielnicach nisko położonych, oraz przygotowuje kozłolki i deski dla umożliwienia komunikacji w razie zalewu niektórych ulic.

Jak więc widać, władze nasze zdając sobie sprawę z groźnej sytuacji, przewidują wszelkie ewentualności i robią wszystko co możliwe dla przeciwdziałania żywiołowej katastrofie powodzi.

—ooo—

WOJEWÓDZKI KOMITET PRZECIWGRUŹLICZY. W niedzielę dnia 3 marca o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie wojewódzkiego komitetu przeciwgruźliczego w sali portretowej ratusza krakowskiego p. WW. Świętych w celu dalszej propagandy akcji przeciwgruźliczej.

POPARZENIE. Na stację pog. rat. zgłosił się 56-letni Mendel Goldman, piekarz, któremu w czasie pracy spadły rozżarzone węgle na obnażone plecy i dotkliwie go poparzyły. Lekarz pog. stwierdził oparzenie III stopnia. Goldmana skierowano do Kasy chorych.

OGIEŃ MIESZKANIOWY. Zawezwana została straż pożarna na ul. Wielopole 13, gdzie w mieszkaniu Ohiela Jakobsohna zapaliła się podłoga od piecyka koksowego, ogrzewającego rury wodociągowe. Szkoda nieznaczna. Straż ogień ugasiła.

ECHA KRADZIEŻY W „LAKTOLU". W sprawie kradzieży w dniu 27 lutego na szkodę firmy „Laktol" przy ul. Karmelickiej 15, ustalono, że sprawcy skradli gotówkę 213 zł. i 115 zł. z niezamkniętego biurka, około 15 litrów miodu w słojach, 35 kg. masła, kilka białych płaszczy (halatów), jeden palszcz i 2 pary trzewików. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 1000 zł. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

AMATOR ROWERÓW. Wieczorek Franciszek lat 19 z Dojazdowa pow. Kraków, pom. monterski, zam. przy pl. Groble 20, — aresztowany został przez II komis. PP. pod zarzutem kradzieży dwóch rowerów na szkodę Woźniczki Feliksa, właściciela areny kolarskiej.

ZA WSPÓŁUDZIAŁ W KRADZIEŻY. Felczer Anszel, lat 30, bez zajęcia, zam. przy ul. Na przejściu 3, aresztowany został przez IV komis. PP pod zarzutem współudziału w kradzieży towarów bławatnych ze sklepu Gusty Pluczenik.

DOBRANE TOWARZYSTWO. Organa śledcze aresztowały Kulesza Edwarda lat 18, Czerneka Fryderyka, lat 17, bez zajęcia, Grzegorza Nawrockiego lat 46 i Stanisława Nawrockiego, lat 18, wszyscy zam. w Czyżynach pow. Kraków, za kradzież pasów transmisyjnych wartości 700 zł. na szkodę fabryki Zielenlewskiego. Skradziono pasy od wymienionych odebrano.

W toku dochodzeń ustalono, że wymienieni dopuścili się również kradzieży z włamaniem w styczniu br. do pracowni cukierniczej Pyrzanowskiego Wacława przy ul. Karmelickiej 21, gdzie po przepiłowaniu kraty w oknie skradli różne artykuły spożywcze, wartości około 1000 zł. Ze skradzionych artykułów odebrano część skradzionej na szkodę Pyrzanowskiego czekolady. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

—ooo—

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA. Przy klinice neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego otwartą została poradnia przeciwalkoholowa. — Porad udziela się we wtorki i czwartki od godziny 7—8 wieczorem w klinice neurologiczno-psychjatrycznej, ul. Kopernika 48.

PROGRAM KURSU UZUPEŁNIAJĄCEGO DLA LEKARZY, mającego się odbyć w Krakowie w czasie od 11 do 20 marca br., otrzymać można w sekretarjacie komisji kursów Uniw. Jag. klinika neurologiczna, ul. Kopernika 48.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO. Dziś w piątek o godzinie 18 odbędzie się w sali Instytutu geograficznego Uniw. Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64, I piętro) posiedzenie fachowe z referatem byłego konsula generalnego p. St. Srokowskiego pod tytułem „Drogi wodne w Prusach Wschodnich". Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

KRAKOWSKI KLUB AUTOMOBILOWY na walnem zgromadzeniu w dniu 27 stycznia wybrał następujący zarząd: prezes Antoni Potocki, wiceprezesi dr. Michał Hładij, pułkownik dr. Tadeusz Piotrowski i Piotr Rostworowski, sekretarz Adam Dygat, skarbnik Marjan Lanc, oraz komisję sportową i turystyczną i członków zarządu. Członkami honorowymi klubu wybrani zostali: Antoni Potocki, dr. Hładij i Wilhelm Ripper.

* * *

SPORT

WYJAZD RKS LEGJI DO NIEMIEC. Związek robotniczych klubów sportowych w Lipsku zaprosił RKS Legję do Lipska dla rozegrania propagandowych zawodów w terminie od 9 do 18 czerwca br. włącznie. Legja rozegra pięć zawodów z najlepszemi tamtejszemi klubami. Towarzysze niemieccy przygotowują w związku z tem gorące przyjęcie, wypowiadające radość z powodu tego, że poraz drugi robotnicy polscy będą w Niemczech. Legja zaproszenie przyjęła i już rozpoczęła przygotowania celem należytego i godnego reprezentowania polskiego sportu robotniczego.

Zebranie I-szej drużyny Legji odbędzie się w niedzielę 3 marca punktualnie o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu klubu w sprawie wyjazdu do Lipska.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem „Madame [illegible]s Gene". W godzinach południowych odbędzie się próba generalna z komedji Shawa „Rodzice i dzieci" w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Próbami kieruje dyr. Nowakowski, który wykona rolę szanownego dorobkiewicza, fabrykanta trykotów firmy Tarleton, rezonera i filantropa. Arystokratą lordem Summerheys, długoletnim wielkorządcą zamorskiej kolonji, jest p. Krasnowiecki, żoną Tarletona, zahukana gołąbka domowego ogniska, jest p. Kosmowska. Obok tego świata rodziców młode pokolenie reprezentują mały Bentley p. Dąbrowskiego, młody sportsman Janio Tarleton p. Szymańskiego i jego siostra, wyzwolona z przesądów poszukiwaczka przygód Hypatia, którą wykona p. Krystyna Ankwicz, ukazująca się poraz pierwszy w większej roli odpowiedzialnej. W ten urozmaicony home angielski spadają w pewien weekend, dosłownie jak pio[illegible] z nieba: „syn trzech ojców" Percival — p. Ziembiński i cyrkówka, Polka Lina Szczepanowska — p. Jaroszewska. Groteskowym głosicielem reform społecznych jest nieznajomy w wykonaniu p. Łubiakowskiego. Sztuka otrzymała nowe dekoracje, — zaprojektowane przez p. Różańskiego.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Rewja „Kraków zezem" z występem Cybulskiego, Belskiego, Pilarskiego (juniora), Laskowskiego, Nowosielskiego oraz tańcami Wojnara-Sobołtówny i zespołu baletowego Anny Zabojkiny grana jest codziennie dwa razy: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

JEDYNY KONCERT ADY SARI, słynnej śpiewaczki odbędzie się **we wtorek 5 marca** w Starym Teatrze. — Znakomita artystka wykona bogaty program, który niebawem zostanie ogłoszony.

PORANEK SYMFONICZNY TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO pod dyrekcją Z. Dymmka z udziałem znakomitego pianisty, Egona Petriego, który wykona koncert Bacha d-moll, odbędzie się **w niedzielę 3 marca** o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Czysty dochód przeznaczony na Bratnią Pomoc uczniów konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

GODZINA LITERACKA na temat „Włoskich Madonn" Jana Pietrzyckiego odbędzie się w Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek A—B 39) w niedzielę 3 bm., o godzinie 5 popołudniu. W programie: prelekcja prof. uniw. dra Marjana Szyjkowskiego i melorecytacje „Madonn" w wykonaniu artystki dramatycznej Krystyny Ankwicz (muzyka M. Świerzyńskiego).

„TEGO JESZCZE NIE BYŁO". Oto tytuł wieczorów artystycznych zespołu artystów krakowskich i warszawskich w sali Bolońskiego (Pałac Spiski — Rynek gł. 43, I piętro) w niedzielę 3 marca we środę 6 marca i poraz ostatni we czwartek 7 marca o godzinie 8'15 wieczorem. Udział biorą: Halusia Motyczyńska, utalentowana tancerka, Lidja Kownacka primaballerina teatrów warszawskich i krakowskich, Maryla Szewczyńska, artystka teatrów warszawskich, Bronisława Krajewska, primadonna operetek poznańskiej i krakowskiej, Zofja Wirska, odtwórczyni piosenek charakterystycznych, Stanisław Pohóg-Gołębiowski, piosenkarz i wodewilista, Kazimierz Rodo-Beroński, odtwórca typów charakterystycznych i inni. Zapowiada M. Szewczyńska, kapelmistrz A. Gałdecki. Bilety w cenie od 2—5 złotych wraz z garderobą do nabycia w składzie fortepianów Bolońskiego (Pałac Spiski). Kasa czynna bez [illegible]

Z Polski

ZIMOWA REZYDENCJA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. — Śląski urząd wojewódzki z wiosną br. przystępuje do budowy pałacu w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, przeznaczonego na rezydencję zimową dla prezydenta Rzeczypospolitej. Na budowę tę budżet tegoroczny województwa przewiduje 800 tysięcy złotych. Pałac będzie murowany, dwupiętrowy, zbudowany w stylu nowoczesnym, wedle planów architekta Szyszko-Bohusza z Krakowa.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W BARANOWICZACH, odbyte zeszłej niedzieli, przyniosły PPS piękny sukces. Lista PPS otrzymała dwa mandaty.

POJEDYNEK MIĘDZY DWOMA LITERATAMI. Onegdaj w Warszawie o godzinie 9 rano odbył się pojedynek między wybitnym literatem p. H. a literatem p. B. Zajście, które doprowadziło do zatargu honorowego, rozegrało się na terenie cukierni „Ziemiańskiej". P. B. żywił do p. H. urazę, że spotkało go niepowodzenie w zamierzonem przez siebie wydawnictwie. P. B. spotkawszy p. H. w cukierni „Ziemiańskiej", użył w stosunku do niego obraźliwego epitetu. P. H. wyzwał p. B., poczem zastępcy honorowi stron obu spisali warunki starcia. Ponieważ obaj przeciwnicy są oficerami rezerwy, naznaczono pojedynek na szable do pierwszej krwi. P. H. zadrasnął lekko p. B., poczem zastępcy stron obu spisali protokół starcia, stwierdzający, że sprawa została załatwiona ku honorowi obu przeciwników.

POWÓDŹ W SZPITALU DZIECIĄTKA JEZUS W WARSZAWIE. We środę po godzinie 10 w nocy w suterynach zamieszkiwałych przez służbę Dzieciątka Jezus, zaczęły się wydobywać z muru strumienie wody, zalewając wszystkie mieszkania i archiwum szpitala, gdzie mieszczą się książki i akta jeszcze z 1801 roku. Zawiadomiony o wypadku intendent szpitala niezwłocznie zaalarmował inspekcję rur wodociągowych i kanalizacyjnych oraz III oddział straży ogniowej. Pogotowie straży zajęło się wypompowywaniem wody, która sięgała już powyżej kostek. Następnie przybyło pogotowie techniczne, które zamknęło główną rurę. Dzięki energji intendenta szpitala, który niezwłocznie zorganizował przeniesienie zagrożonych aktów i papierów do kancelarji, dokumenty te nie uległy zniszczeniu.

USIŁOWANIE ZGWAŁCENIA KLIENTKI W APTECE? Jeden z dzienników łódzkich donosi: 19-letnia Bronisława Sowińska, zatrudniona w charakterze służącej u p. Prawów, przy ul. Rzgowskiej, cierpiąc na ból zębów, udała się do apteki przy tejże ulicy celem nabycia odpowiednich kropli na uśmierzenie bólu. Aptekarz kazał dziewczynie zaczekać, a gdy interesant znajdujący się wówczas w aptece wyszedł, załatwiwszy sprawę, zaczął jej opowiadać różne historyjki na temat swego pociągu do dziewcząt i swej względem nich szczodrobliwości, wyrażającej się w kosztownych prezentach. Wreszcie — jak twierdzi Sowińska — podsunął jej jakieś krople pod nos, skutkiem czego dziewczyna doznała nagłego oszołomienia. — Wówczas aptekarz dopuścił się na niej czynów lubieżnych i usiłował wciągnąć do pokoju przy sklepie frontowym, zgasiwszy uprzednio światło. Sowińska ostatkiem świadomości uprzytomniła sobie grożące jej niebezpieczeństwo i wyrwawszy się z rąk aptekarza, wybiegła na ulicę. Powróciwszy do domu, opowiedziała o całem zajściu swemu służbodawcy p. Prawowi. P. Praw polecił jej ponownie udać się do tejże apteki niby po owe krople, których faktycznie nie wzięła. Dziewczyna, idąc za radą p. Prawa, pozornie weszła do apteki, gdzie było paru interesantów, wobec czego aptekarz kazał jej poczekać. Miało to miejsce przed godziną 7 wieczorem. P. Praw tymczasem poszukał policjanta i wraz z posterunkowym nr. 2642 wszedł do apteki. Tu doszło do awantury, której epilog rozegrał się w komisarjacie policji, gdzie sporządzono przeciw aptekarzowi Cz. protokół za usiłowanie dokonania gwałtu.

CZŁOWIEK O PODWÓJNEM ŻYCIU. W Częstochowie aresztowano przed kilku dniami tajemniczego włamywacza, który ma na sumieniu szereg włamań w mieście i okolicy. Opinja publiczna w Częstochowie była przekonana, iż grasuje w mieście zorganizowana szajka, włamania jednak okazały się dziełem 40-letniego Kazimierza Wojnowskiego, cieszącego się jak najlepszą opinją. Przestępca jest kowalem i właścicielem 2 autobusów pasażerskich. Przyjeżdżał do Częstochowy, dokonywał nocą włamania, poczem z łupem wracał do domu, zachowując się jak spokojny obywatel. Współdziałali z nim Szmul i Chaskiel Kaufmannowie, handlarze starzyzną, oraz Karolina Mania i 19-letnia Helena Śpiewak. Szajkę ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Na drodze do demokratycznego samorządu w Małopolsce

Sprawa statutów miast Krakowa i Lwowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 lutego.

Sejmowa podkomisja administracyjna po referacie tow. posła Ciołkosza przyjęła w II. czytaniu projekt ustawy tymczasowej w sprawie zmiany przepisów o reprezentacji i ordynacji wyborczej w gminach miejskich na obszarze województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Prawo wybierania do Rad miejskich przyznaje projekt wszystkim mieszkańcom gminy bez różnicy płci, którzy w dniu zarządzenia wyborów posiadali prawo wyborcze do Sejmu i którzy mają najmniej od 5 miesięcy stałe miejsce zamieszkania w obrębie danej gminy. Warunek ten nie dotyczy urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, przeniesionych służbowo.

Odrzucono wniosek BB, by czynne prawo wyborcze przyznać wojskowym.

Bierne prawo wyborcze przyznaje projekt mieszkańcom gminy, którzy w dniu zarządzenia wyborów posiadają czynne prawo wyborcze i ukończyli 24 lat. Wniosek BB poparty przez endeków i chadeków o podniesienie granicy wieku dla czynnego prawa wyborczego do 24 lat, a biernego prawa wyborczego do 30 lat — odrzucono.

Krakowska Rada miejska ma się składać z 90, lwowska ze 100 radnych.

Na obszar Małopolski rozciąga się moc obowiązującą dekretu Naczelnika Państwa o wyborach do Rad miejskich na terenie byłej Kongresówki, to znaczy wprowadza się 5-przymiotnikowe prawo wyborcze.

Statuty Krakowa i Lwowa ulegną zmianie w drodze rozporządzenia prezydenta Rzplitej wydanego na podstawie uchwały Rady ministrów na wniosek zainteresowanej Rady miejskiej, lub na wniosek ministra spraw wewnętrznych.

Wybory do Rad miejskich będą się odbywały w niedzielę. Kadencja Rady miejskiej będzie trwała 3 lata. **Pierwsze wybory mają być rozpisane najpóźniej w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia ustawy.**

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW NA WOŁYNIU. Władze bezpieczeństwa dokonały w Kowlu likwidacji powiatowego komitetu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, w Turzysku tegoż powiatu rajkomu, a na terenie powiatu włodzimirskiego kilku jaczejek komunistycznych. Aresztowano dotychczas około 60 komunistów przeważnie Ukraińców. Bliższych szczegółów brak, ze względu na toczące się śledztwo, które zatacza coraz szersze kręgi.

—ooo—

Z zagranicy

WYBUCH OLBRZYMIEJ ILOŚCI BENZYNY. W zakładach niemiecko - amerykańskiego towarzystwa naftowego w Berlinie nastąpił we środę w południe wybuch zbiornika z benzyną, zawierającego 22.000 litrów benzyny. Dach budynku ze zbiornikiem został siłą wybuchu zupełnie zerwany i odrzucony na odległość 100 metrów. Straży ogniowej udało się po wytężonej pracy zapobiec rozszerzaniu się pożaru na inne, jeszcze większe zbiorniki. Ofiar w ludziach nei było.

CHARLIE CHAPLIN CIĘŻKO CHORY. Charlie Chaplin ciężko zachorował z powodu zatrucia mięsem. Chaplin zaniemógł podczas próby nakręcanego przez niego filmu. Stan zdrowia genjalnego artysty jest bardzo poważny. Lekarze twierdzą jednak, że Chaplin wyzdrowieje i w dalszym ciągu będzie mógł brać udział w nakręcanym filmie.

ZAWALENIE SIĘ KAWIARNI. W Atenach w kawiarni „Panhellinion" nagle zawaliły się ściany, skutkiem czego **10 osób zostało zabitych,** 13 zaś ciężko rannych. Wiele osób odniosło lżejsze rany.

WYPADEK LOTNICZY LINDBERGHA. Donoszą z Meksyku, że samolot Lindbergha, w którym znajdowała się jego narzeczona, córka posła amerykańskiego w Meksyku spadł i zniszczył się doszczętnie. Linbergh i jego narzeczona wyszli bez szwanku.

W STANIE ZDROWIA MARSZAŁKA FOCHA nastąpiła pewna poprawa.

MILJONERZY AMERYKAŃSCY LUBIĄ ALKOHOL. Szpiegowie prohibicyjni aresztowali dwóch przemytników, którzy dostarczali wyborowych trunków miljonerom nowojorskim. W biurze ich znaleziono listę odbiorców, na którą składają się nazwiska kilkudziesięciu znakomitości nowojorskich. W składach przemytników znaleziono wyborowe trunki wartości pół miljona dolarów.

NAPAD SZAŁU WŚRÓD TŁUMU. Onegdaj wieczorem na stacji Times square w Nowym Jorku setki robotników, powracających do domu, ogarnięte zostały paniką, gdyż pewien robotnik olbrzymiego wzrostu i siły w napadzie szału rzucił się z nożem na 3 innych robotników, z których 2 odniosło ciężkie rany. Szaleniec został obezwładniony przez policję.

HURAGAN NA AMERYKAŃSKĄ SKALĘ. Tornado, który szalał w północno-wschodniej części stanu Texas, w północno-zachodniej części stanu Missisipi i południowo-zachodniej Arkanzasu, spowodował śmierć 25 osób, pozatem wiele osób odniosło rany. Szkody materjalne obliczają na z górą 100 tysięcy funtów szterlingów. Miasteczko Dincan w stanie Missisipi uległo całkowitemu zniszczeniu, 14 mieszkańców tej miejscowości na ogólną liczbę 150 straciło życie.

TELEGRAMY

Ustawa o służbie domowej

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o pracownikach domowych, — który w najbliższych dniach zostanie rozesłany ministerstwom do uzgodnienia. Projekt ten reguluje kwestje **zawarcia i rozwiązania umowy o pracę, czasu pracy, urlopu, oraz ochrony pracy młodocianych pracowników domowych.** Według projektu okres wypowiedzenia przy umowie, zawartej na czas nieokreślony, wynosi przynajmniej 2 tygodnie i **kończyć się musi zawsze ostatniego dnia tygodnia kalendarzowego.** Pracownik domowy ma prawo **co rok do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu po roku pracy i do 15-dniowego po trzech latach pracy.** Pracownik domowy w wieku od 15 do 18 lat ma prawo już **po roku pracy do 14-dniowego płatnego urlopu.**

—ooo—

TRUDNOŚCI W RUCHU KOLEJOWYM Z POWODU ZIMY

Wiedeń, 28 lutego (PAT). Generalna dyrekcja kolei austrjackich donosi, że **pociągi towarowe, jadące z północy do Austrji, nie mogły wskutek zawiei śnieżnej na linjach czechosłowackich być wyładowane.** W ciągu dnia wczorajszego 19 pociągów, jadących z Przecławia przywiozło tylko 654 wagonów węgla. Niepomyślne warunki atmosferyczne w Czechosłowacji utrudniają także obiegcie pustych wagonów węglowych, idących z Austrji do **Polski.**

NOWA FALA MROZÓW WE FRANCJI

Paryż, 28 lutego (PAT). Z całej niemal Francji donoszą o nowej fali mrozów. W Paryżu temperatura spadła do —8 stopni.

I W SZWAJCARJI SILNE MROZY

Berno, 28 lutego (PAT). W całej Szwajcarji panują od wczoraj znowu **silne mrozy.** Spadł również obfity śnieg.

PRZEDŁUŻENIE POBYTU TROCKIEGO W TURCJI

Wiedeń, 28 lutego (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że premjer turecki Ismed pasza zezwolił Trockiemu na dłuższy pobyt w Turcji. Trocki znajduje się na w bardzo ciężkich warunkach finansowych. Organizacja komunistów rosyjskich w Paryżu urządziła składkę pieniężną dla Trockiego.

SPISEK NA KUBIE

Hawana, 28 lutego (PAT). Wczoraj wieczorem aresztowano tu ośm osób, z których trzy zajmowały wybitne stanowiska, pod zarzutem należenia do spisku, mającego na celu zgładzenie prezydenta Machado i obalenia rządu zapomocą zbrojnego powstania na całej wyspie.

Wiedeń, 28 lutego (PAT). Spiskowcami są przeważnie wybitne osobistości z pośród sfer lekarskich i prawniczych, tudzież członkowie grupy politycznej, która pragnie, aby Stany Zjednoczone interwenjowały na Kubie. Podczas aresztowań udało się policji znaleźć pismo skierowane do przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera z prośbą o interwencję Stanów Zjednoczonych, a to z tego powodu, iż Kuba nie jest zdolną do samorządu.

Mowa budżetowa marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 lutego.

Sensacją polityczną dnia było posiedzenie **senackiej komisji budżetowej**, na które przybył minister spraw wojskowych marszałek **Piłsudski**. Tak pojawienie się marszałka Piłsudskiego w komisji, jak również przemówienie wygłoszone przez niego, wywołało liczne komentarze.

Po wejściu marszałka Piłsudskiego na salę posiedzeń komisji wygłosił powitalną orację marszałek Senatu prof. **Szymański**. Po powitaniu zabrał głos marszałek Piłsudski. Przemówienie to da się podzielić na dwie części. **Pierwsza część dotyczyła wogóle poglądów p. marszałka Piłsudskiego na pracę parlamentu**, druga część dotyczyła skreśleń, dokonanych przez Sejm w budżecie wojska.

Przemówienie marsz. Piłsudskiego

Na wstępie swego przemówienia wyjaśniał marszałek Piłsudski, dlaczego nie chciał brać udziału w pracach komisji sejmowej.

— Szanowni Panowie! Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w Senacie nie w Sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przed przyjęciem pod obrady Sejmu budżetu przygotowanego przez rząd, uprzedziłem pana szefa gabinetu, że nie będę się mógł zgodzić z tym rodzajem pracy sejmowej, który stawia ministra nie jako referenta swego budżetu przed Sejmem, — gdyż system ten daje — mojem zdaniem — pracę lichą i marną (?). Jest to — zdaniem mojem — jeden z tych zwyczajów i obyczajów, które należą do przeżytków i które dają w rezultacie głupotę prowadzenia pracy. Referent, gdyby był nawet najlepszy, nie daje gwarancji znajomości ani przedmiotu ani też wzajemnego układu różnych części budżetu ze sobą, ani też nie daje systemu pracy nad wykonaniem budżetu. Kiedy się nieraz zastanawiałem, jeszcze przed przyjściem na świat Sejmu w Polsce nad różnemi pracami sejmów, dziwiłem się, jak dużo tam jest nonsensów i jak gdyby rozmyślnego prowadzenia pracy tak, aby praca była marna i licha. Do tych zwyczajów i obyczajów należy nie co innego, jak wystawianie swego referenta do spraw, których on nie może znać dobrze. Dlatego też powiedziałem panu Bartlowi, że nie jestem w stanie podlegać temu nonsensowi (?) i dlatego, jeżeli moi koledzy ministrowie z tem się zgodzą, żądałem, aby mój budżet był rozpatrywany ostatni. Pan Bartel na to się zgodził i dlatego przyszedłem ostatni do dania mojego budżetu. Również lojalnie postąpiłem i z referentem panem majorem Kościałkowskim, którego poprosiłem do siebie i stwierdziłem mu, że nie zwracając się przeciwko niemu osobiście i uważając, że z tych możliwych referentów, jakich może Sejm wystawić, on jest najlepszy, tak jednak postępuję i że nie będę referował nic w razie, jeżeli nie będę jedynym referentem budżetu mego w Sejmie (?). Wreszcie uczyniłem to i w stosunku do pana Daszyńskiego, powiedziawszy mu to samo, co mówię tu. Nie mogę nie stwierdzić, że występuję starannie i stale przeciwko nonsensowi przeżytków z życia parlamentarnego, a jest ich wielka ilość, widzę, że ciągle stają one w sprzeczności czy to z życiem, czy to z pracą, czy to z czasem, czy to wreszcie z prawem (?). Nie mogę nie podkreślić jak najstaranniej, że uczyniłem brak mojej pracy w Sejmie jedynie z tego powodu. Powód był i drugi, choć mniej ważny, lecz nadzwyczajnie dotkliwy dla wszystkich tych, którzy noszą mundur wojskowy. Powód ten jest związany z **honorem**.

Honor jest jednym z silnych ogniw, wiążących każdą grupę wojskową. Jest to konieczne dla wojska, gdyż będąc w otoczeniu rozhelstanej prawdy życia (?), rozhelstanej i rozwydrzonej, trudno jest mieć wojsko nie mieszające się do polityki w razie, jeżeli się nie wynajdzie ogniw, które ludzi od tego powstrzymują. Jednym z tych ogniw wspólnych dla ludzi w mundurze, w porównaniu do ludzi bez munduru, jest poczucie honoru. Dlatego też prawda honoru jest nadzwyczaj silnie zaopatrzona prawem i regulaminami właśnie w wosku. Nie wolno oficerowi przestąpić prawa zwykłego przeciętnego honoru pod groźbą wykluczenia go z armji za czyn niehonorowy i dlatego określenia muszą być bardziej rozważne i bardziej powściągliwe. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast w razie jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany. Wobec rozhelstanej (?) prawdy panów posłów, którzy o to nie dbają, jest tak trudna dla oficerów jakakolwiek praca w Sejmie. Obciąża się ta sytuacja jeszcze bardziej, gdy weźmę pod uwagę to co jest honorem służby (?). Honor służby w wojsku tak ostro prowadzonem i indywidualnie (?) prowadzi nieraz do konfliktów kończących się śmiercią. Być **może** (?!!), że jest to źle, ale tak jest. Honor służby bowiem nakazuje obronę przełożonego i dlatego jest tak ciężką prawda służby wojskowej i wobec tego, że przełożonym jestem ja, nie mogę się zdobyć nigdy łatwo na wysyłanie kogokolwiek do Sejmu, oprócz mnie samego. Zawsze się obawiam tych konfliktów wewnętrznych u moich podwładnych, którzyby byli postawieni w sytuację możliwej dyskwalifikacji dla siebie jako oficerów. Nadto ciężką jest ta męka służby w tych warunkach, które dają niepowściągliwe języki i łatwość niepowściągliwych określeń u panów posłów. Dlatego też nie mówiłem w Sejmie, dlatego też moi Panowie nie jestem w stanie i tutaj mówić tak jakbym mówił o całości budżetu wojskowego, gdyż wtedy musiałbym pominąć główne moje zadanie, zadanie związane z odparciem tych poprawek, które zostały zrobione przez Sejm na moim budżecie.

Biorę tylko stamtąd, z przygotowanych przeze mnie prac na Sejm, biorę jedną rzecz, rzecz porównawczą, związaną z budżetami przeszłości. Na Sejm bowiem przygotowałem jako wstęp **historję budżetów wojskowych.** Jeżeli proszę państwa weźmiemy porównanie z r. 1924 i preliminowanie budżetu na rok 1925 w przeszłości i porównamy go z obecnym, to przy przewartościowaniu złotego wobec zniżki waluty przy jej stabilizacji znajdziemy porównania następujące:

W roku 1924 budżet wynosił 701 milj. dawnych złotych, co przy przewartościowaniu daje 1 miljard 260 miljonów. Budżet preliminowany na rok 1925 wynosił 725 milj., co przy przewartościowaniu daje 1.247.000.000, tedy obecny mój budżet wynosi 814 milj., to znaczy że w stosunku do roku 1924 i 1925 jest mniejszy o 400 i coś miljonów, czyli o 1/3 zmniejszony.

Następnie p. marszałek Piłsudski przeszedł do omówienia poszczególnych części budżetów wojskowych, mówiąc:

„WESOŁE BUDŻETY"

— Budżety dawniejsze przy ich rozpatrywaniu noszą u mnie zawsze miano **wesołych budżetów**, albowiem smutna historja naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innem, jak **na kradzieży wyraźnej budżetu wojskowego i na defraudacji możliwie daleko posuniętej**. Są to wesołe budżety, gdyż znam wypadki wydawania z budżetu wojskowego na **sute libacje z dziewczynkami z publicznych domów, robione dla panów posłów przez panów ministrów**. Wesołe budżety były złotemi czasami dla panów posłów z Sejmu (?). **Z budżetu utrzymywano nietylko ich kochanki**, ale utrzymywano również i partje (?). Z budżetu kradziono najbezczelniej w świecie. I dlatego ja zawsze nazywam te budżety wesołemi budżetami (?!).

System tej pracy **wesołego zużytkowania budżetu** nie mógł nie zaczepić właśnie tych części, które teraz są zaczepione przez panów posłów ze Sejmu (?). Z tych właśnie części jako najbardziej możliwych do zużytkowywania pieniędzy nie na wojsko, lecz na wesołe spędzanie czasu budżetowo-sejmowo no i ministrowo... (?).

Następnie p. marszałek Piłsudski wylicza poszczególne projekty w liczbie sześciu, zakwestjonowane przez Sejm. Jest to szereg wydatków różnych kategoryj. P. marszałek nazywa je w swem przemówieniu **„grochem z kapustą"**.

Z kolei p. marszałek Piłsudski **przystąpił** do **sprawy funduszu dyspozycyjnego.** — **Fundusz** ten dzieli się na dwie części: fundusz dyspozycyjny **ministra spraw wojskowych** i fundusz dyspozycyjny sztabu.

P. marszałek Piłsudski twierdzi, że co do funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych **to jest to fundusz reprezentacyjny**, który jest zdaniem ministra niezbędny. Co do funduszu dyspozycyjnego **sztabu, to częściowo posiada on także charakter reprezentacyjny, a poza tem jest funduszem**, którego celowość powinna być otoczona tajemnicą. Ta druga część jest skierowana na obronę przed szpiegostwem.

— Ja proszę panów — mówił p. marszałek Piłsudski — pracuję nad obroną od szpiegostwa od czasu, kiedy Polska istnieje. Jako Naczelnik Państwa i jako Naczelny Wódz i później jako minister spraw wojskowych śmiem twierdzić ze smutkiem, iż niema chwili w życiu mojem, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście i zgodnie z mają dawną, wyrobioną pracą od szpiegostwa to doskonale. Niema zatem ani jednej chwili w życiu mojem, pomimo tego, że jestem w wolnej i niepodległej Polsce, ażeby życie moje wyglądało inaczej, niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedym był ścigany przez różne (psy) gończe jak zając. **Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja sam nazywam Polskę rajem dla szpiegów.** Nigdzie bowiem tak łatwo i tak dokładnie nie rozpracowywano pracy szpiegów w całym świecie, jak w Polsce. Dlatego też te dwa miljony skreślone z funduszu dyspozycyjnego muszę uważać wobec tego jako chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce.

Następnie p. marszałek Piłsudski oświadcza, że **zdaje sobie sprawę z tego, iż wyszedł poza normy zwykłych określeń, związanych z krytyką działalności Sejmu**, i że w **określeniach przekroczył** normy, używane dotąd.

— Czynię to — mówił p. marszałek Piłsudski — **rozmyślnie**, czynię to jeżeli ja mam wysłuchać, sądzić i mieć jako sprawę **groch i kapustę**, to muszę mieć z tego powodu i **niestrawność**. Tę też niestrawność stwierdzam....

DALSZA DYSKUSJA

Po przemówieniu p. marszałka Piłsudskiego wicemarszałek Senatu **Gilwic** (BB), przewodniczący senackiej komisji budżetowej wyraził przekonanie, że skreślone przez Sejm pozycje zostaną w Senacie przywrócone.

P. marszałek Piłsudski zaznaczył, że podczas dyskusji **nie będzie obecny na posiedzeniu komisji** i jako swych zastępców pozostawia wiceministra gen. **Konarzewskiego** i **szefa swego gabinetu.**

Po tem oświadczeniu p. marszałek Piłsudski **opuścił gmach Senatu.**

W dyskusji na przemówienie p. marszałka Piłsudskiego odpowiedział tow. senator **Andrzej Strug.** Z powodu późnej pory przemówienie tow. Struga zamieścimy w jutrzejszym numerze.

W tej chwili (godzina 8 wieczór) posiedzenie trwa.

Premjer Bartel w Gdańsku

Gdańsk, 28 lutego (PAT). Dzisiaj o godz. 9 rano udał się premjer Bartel w towarzystwie ministra Kuhna i ministra Strasburgera wraz ze swojem otoczeniem na zwiedzenie stoczni gdańskiej, u której wejścia oczekiwał gości dyr. generalny stoczni prof. Noe. Po szczegółowem zwiedzeniu stoczni i jej urządzeń technicznych premjer wyjechał do portu. U wejścia do wolnej strefy w porcie oczekiwały przybycia premjera Bartla i ministra Kuhna obie delegacje Rady portu z prezydentem Rady płk. Deloesem. Po przywitaniu przez Radę portu premjer z towarzyszącemi mu osobami wsiadł na lodołamacz estoński „Tasuja" i odbył przejażdżkę po porcie, przyglądając się łamaniu lodów. Po powrocie do Gdańska premjer i minister Kühn udali się na zwiedzanie miasta, oprowadzani przez dyr. Muzeum miejskiego dr. Mannowskiego. W ciągu przedpołudnia udał się premjer Bartel do gmachu gimnazjum polskiego, gdzie zwiedził szereg klas i gabinetów naukowych, oraz przysłuchiwał się nauce w kilku klasach.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

Kraków, 1 marca.

WPADŁ DO KOTŁA Z GORĄCĄ WODĄ. — Wczoraj popołudniu w czasie pracy w fabryce czekolady Piaseckiego wpadł do kotła z gorącą wodą 37-letni Edmund Robel robotnik. Doznał on sparzenia II-go stopnia na całem ciele. Lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu nieszczęśliwego przewiózł go do szpitala. Stan Robla jest bardzo ciężki.

TRZY POŻARY. Wczoraj rano wezwano straż pożarną na ul. Wiślną 9, gdzie w korytarzu zapaliła się podłoga od płonących trocin porzuconych koło rury wodociągowej. Ogień powstał od iskier z piecyka przy odgrzewaniu rur wodociągowych. Drugi pożar miał miejsce o godzinie 3 popołudniu przy ul. św. Katarzyny 3. W ubikacji obok klozetu zapaliło się nagromadzone drzewo od iskier, wydobywających się z pieca. Wreszcie o godzinie 4 popołudniu w mieszkaniu p. Zofji Marskiej przy ul. Asnyka 7 na II piętrze zapaliła się belka sufitowa. We wszystkich wypadkach interwenjowała straż pożarna i ogień zlokalizowała.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Przegląd gospodarczy

—o—

SENSACYJNA LICYTACJA W ŁODZI

W Łodzi zapowiedziana została przez Izbę skarbową jedna z najbardziej sensacyjnych licytacyj podatkowych, a mianowicie licytacja towarów w składach Widzewskiej Manufaktury z tytułu zaległości podatkowych na sumę **2 miljonów zł.** Ogólna zaległość podatku przemysłowego i dochodowego za r. 1927 i 1928 wynosi około **4 miljony zł.**, przyczem 2 miljony zł. stanowią jedną z rat tej zaległości. Licytacja wyznaczona została na 7 marca i wywołała w kołach przemysłowych i kupieckich niesłychaną sensację.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w dniu 1 marca br. o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5. O punktualne przybycie uprasza się.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w niedzielę 3 marca o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) działalność zarządu, 3) kasowe i komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego zarządu, 5) wolne wnioski. Zarząd.

WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 3 marca o godzinie 9 rano w domu własnym przy ul. Warszawskiej 15/17, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego zarządu Koła. 2) Wybory nowego zarządu Koła. 3) Wybory delegatów na zjazd walny i okręgowy. 4) Wnioski. W razie braku kompletu członków odbędzie się tosamo zebranie bez względu na ilość obecnych o godzinie 10 z tymsamym porządkiem dziennym. Uprasza się członków o bezwarunkowe zabranie ze sobą legitymacji członkowskiej.

KRAKOWSKI KOMITET BUNDU urządza w sobotę 2 marca o godz. 2'30 popoł. w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7 wiec publiczny z porządkiem dziennym: **„Nowy zamach na lokatorów“.** Referent tow. dr. Schreiber.

KONFERENCJA ZAWODOWA W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 3 marca punktualnie o godz. 9 rano w sali Związku metalowców. O ogólnej sytuacji w przemyśle metalowym referować będzie tow. Węglowski, o sytuacji w przemyśle naftowym i cementowym referować będzie tow. Bocian. Uprasza się towarzyszów z rafinerji, cementowni Górka, fabryki maszyn rolniczych, huty cynkowej, Zbyszka, Artura i fabryki przetworów tłuszczowych, **o punktualne i niezawodne przybycie.**

OGÓLNE ZEBRANIE TUR W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 3 marca o godz. 10 rano w sali Związku metalowców. Sprawy organizacyjne referować będzie tow. Wohnout z Krakowa. Wzywamy młodzież robotniczą Trzebini, Trzebionki, Górki i Myślachowic do masowego wzięcia udziału w powyższem zgromadzeniu.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ZZK W SUCHEJ odbędzie się w lokalu własnym 6 marca o godz. 16. Porządek dzienny: Zagajenie i wybór prezydjum. Sprawozdanie ustępującego zarządu. Referat członka zarządu okręgowego ZZK — sprawozdanie komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Dyskusja. Wybór nowego zarządu. Wybór delegata na zjazd okręgowy i krajowy. Ewentualny wybór sekcyj fachowych. Wnioski i interpelacje.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Madame Sans Gene“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Rodzice i dzieci“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Krakowiacy i górale“ (ceny zniżone); wiecz.: „Rodzice i dzieci“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Kraków zezem“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Sobota 2 marca o godz. 7 wieczornica.

Związek Robotników Mięsnych
(Potockiego 18, oficyna, parter)

Niedziela o godz. 10'30 rano: Tow. Wanda Gancwolówna: „Lud a państwo“.

„Ognisko“ pocztowców

Niedziela o godz. 4 popoł.: Tow. dr. Wanda Gancwolówna: „Historja poczty“.

Jugowice

Niedziela o godz. 4 popoł.: Tow. red. Wiesław Wohnout: „Zmiana konstytucji“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Piątek: Dr. Hasso Harlen (Stuttgart): Współczesna poezja niemiecka (Hans Grimm).
Niedziela o godz. 5 popołudniu: Art. dram. Krystyna Ankwicz: Melorecytacje „Włoskich Madonn“ Jana Pietrzyckiego (muzyka M. Świerzyńskiego). Słowo wstępne prof. uniw. dra Marjana Szyjkowskiego.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ona jako szeik“ (Bebe Daniels jako Rudolf Valentino).
Corso: „Władca oceanu“.
Nowości: „Nieboraczek“ (Harold Lloyd).
Promień: „Czerwony bies“.
Sztuka: „Rapsodja węgierska“.
Uciecha i **Wanda:** „Człowiek śmiechu“ Wiktora Hugo (Konrad Veidt).
Warszawa: „Dom upiorów“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 1 marca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat narciarski. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. St. Szuman, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Psychologja obawy dziecka przed ciemnością“. 17.25: Odczyt z Wilna. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Najnowsze wydawnictwa — wygłosi dr. Adam Bar. 19.35: Niespodzianki. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00—22.30: PAT, komunikaty z Warszawy i retransmisje ze stacyj zagranicznych na aparatach Marconi.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.